

# **Święci w dziejach narodu polskiego**



**FELIKS  
KONECZNY**

---

**Święci w dziejach  
narodu polskiego**



Warszawa 2022

ISBN:  
978-83-65546-90-6

Koncepcja artystyczna okładki:  
Piotr Toboła-Pertkiewicz  
Przygotowanie okładki do druku:  
*Maciej Harabas*  
Na okładce wykorzystano  
„Patronowie Polski”, druk z roku 1506,  
Muzeum Narodowe w Warszawie.

Wydawca:  
Wydawnictwo PROHIBITA  
Paweł Toboła-Pertkiewicz  
[www.prohibita.pl](http://www.prohibita.pl)  
[wydawnictwo@prohibita.pl](mailto:wydawnictwo@prohibita.pl)  
Tel: 22 424 37 36  
[www.facebook.com/WydawnictwoProhibita](http://www.facebook.com/WydawnictwoProhibita)  
ul. Dymińska 4  
01-519 Warszawa

Sprzedaż książki w Internecie:

**multibook.pl**  
KSIEGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

## **Spis treści:**

I. PRZED CHRZTEM POLSKI	7
II. POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE	15
III. RESZTA SŁOWIAŃSKA	27
IV. PRZESILENIE SPOŁECZNE	49
V. CZYJE JEST POMORZE?	63
VI. POKOLENIE SYNODU ŁĘCZYCKIEGO	83
VII. ZAKONY	105
VIII. „ZAKON”	119
IX. PIERWSZY NAJAZD MONGOLSKI	133
X. KANONIZACJA ŚW. STANISŁAWA	149
XI. POCZĄTKI ODRODZENIA	161
XII. WZNOWIENIE KRÓLESTWA	183
XIII. LILIA WAWELU	201
XIV. O MORALNOŚĆ W POLITYCE	217
XV. OD MORZA DO MORZA	235
XVI. ŚWIĘTOŚĆ I HISTORIA	255
XVII. POCZĄTKI NOWOŻYTNOŚCI	273
XVIII. CZAS SOBORU TRYDENCKIEGO	293

XIX. CZTERECH WIELKICH MĘŻÓW	317
XX. NAJSZERSZE GRANICE	335
XXI. NOWY OKRES ŚWIĘTOŚCI	349
XXII. „POTOP”	369
XXIII. OCALENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA	387
XXIV. NAJSILNIEJSZE RZĄDY	405
XXV. OSTATNI KRÓL POLSKI	423
XXVI. DROBNE PAŃSTEWKA POLSKIE	451
XXVII. WIELKA EMIGRACJA	475
XXVIII. TĘPIENIE UNII KOŚCIELNEJ	495
XXIX. Z DYMEM POŻARÓW	527
XXX. OKOŁO WOJNY KRYMSKIEJ	553
XXXI. POWSTANIE STYCZNIOWE	569
XXXII. PODLASIE I CHEŁMSZCZYZNA	585
XXXIII. SIŁA A PRAWO	599
XXXIV. NA PRZEŁOMIE WIEKU XIX I XX	621
XXXV. NIEPODLEGŁOŚĆ ODZYSKANA	637

## I. PRZED CHRZTEM POLSKI

**N**ie wszyscy lubią czytywać książki historyczne, bo powiadają – co ich obchodzi, co działo się na świecie przedtem, póki ich nie było; i po co przejmować się kłopotami nieboszczyków z dawnych pokoleń, skoro się ma dosyć własnych. Ale zainteresowałiby się od razu nieboszczykiem, choćby bardzo odległym, gdyby pozostał po nim... spadek. Od razu badaliby swoją „genealogię”, tj. jak i z kim spowinowaceni byli jego ojcowie i dziadkowie, i jaką majątność który z nich posiadał. Mało to procesów spadkowych, gdzie przed sądami wywodzi się długie, powikłane genealogie? Bywają nieraz kłopotliwe, bo nie tylko trzeba sięgnąć wstecz w dawne pokolenia, ale szukać przodków po rozmaitych powiatach i województwach, a czasem nawet sięgnąć na drugą półkulę.

Każdy z nas należy oczywiście do jakiegoś rodu. Niegdyś rody przebywały zawsze w pobliżu siebie, z pokrewnych rodów tworzyło się plemię, a z plemion pokrewnych powstawał lud. Np. lud podhalański, podlaski, Krakowiacy, Kaszubi, Górale, Ślązacy, Kujawiacy i inne polskie ludy. Wszystko to powstało z pokrewieństwa, które po pewnym czasie staje się tak powikłane, że już nikt się w nim nie rozezna; nie sposób wykreślić genealogii, ale trwa tradycja o pochodzeniu od wspólnego przodka.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Z ludów polskich powstał z czasem historyczny naród polski, na zachód od nas czeski, a na wschód ruski. Przeświadczenie o wspólnym pochodzeniu było tak głębokie i mocne, iż w wiekach ubiegłych wymyślono nawet taką świecką legendę, że pochodzimy od trzech braci: Lecha (zwano Polaków Lechitami), Czecha i Rusa. Można by cofnąć się jeszcze dalej, bo każdemu dziecku wiadomo, że wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy – i jest to zupełna prawda – ale niech kto spróbuje wysnuć całą swą genealogię od tych pierwszych rodziców! Otóż po tych wszystkich przodkach dźwiga się spadek i chcąc nie chcąc trzeba go przyjąć, w całości wraz z pożytkami i długami, ze wszystkim złem i dobrem, które nam poprzednicy zostawili.

Po przodkach jeden człowiek jest biały, a drugi czarny; jeden urodzi się poganinem, a drugi bez trudu, bez kłopotu od samego urodzenia otrzyma skarb prawdziwej wiary. A czy Polak może zamienić się w Chińczyka, gdyby mu się tak zachciało, lub Chińczyk w Polaka? Tę sprawę rozstrzygnęli przodkowie! A stan majątkowy, zwyczaje, obyczaje, upodobania, nawet stopień wykształcenia, czyż nie zależą w znacznej części od tego, czym byli i jacy byli nasi rodzice?

Naukę o wszelkim spadku po przodkach zwiemy Historią. Ona nas poucza, co które pokolenie robiło lub nie robiło i w jakim stanie przekazało spadek po sobie pokoleniu następnemu. Może być historia jednej rodziny, całego narodu, wreszcie historia powszechna wszystkich krajów i ludów całej ziemi. Historia tłumaczy, dlaczego obecnie jesteśmy tacy, a nie inni, skąd się wzięły dobre i złe strony naszego życia. Historia wyjaśnia współczesny stan spraw naszych; nie może ich znać dobrze nikt, kto ich nie pozna historycznie. Złymi też bywają doradcami w życiu publicznym tacy, którym brak wykształcenia historycznego. Ciężko jest obmyślać dobrą radę, gdy się nie wie, skąd co wynikło i dlaczego? Praca nad przyszłością nie może wydać dobrych skutków bez znajomości przeszłości.



..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Toteż spodziewamy się, że książka ta przynieść może niemało pożytku umysłowego i moralnego. Ponieważ zaś najważniejszym dziedzictwem jest spuścizna religijna, więc najpierw wyjaśnijmy sobie, jakim sposobem i jakimi drogami zawitała do Polski Ewangelia święta.

Najpierw dochodziła do tych ludów, które należały do starożytnego państwa rzymskiego. Nie na próżno mówili sobie chrześcijanie dawnych wieków, iż sama Opatrzność zezwoliła utworzyć Rzymianom olbrzymie państwo. Szerzenie ewangelii było ułatwione, skoro można było dotrzeć do tyłu ludów, nie natrafiając na granice państwowe. Pod jednym rządem była Europa po Dunaj i Ren, Azja Mniejsza i północna Afryka! Potem podzieliło się to olbrzymie państwo na dwa cesarstwa: właściwe rzymskie zachodnie ze stolicą w Rzymie i wschodnie ze stolicą w Konstantynopolu, czyli Bizancjum (po słowiańsku Carogród).

Zachodnie cesarstwo rzymskie rozleciało się w V w. po Chrystusie i powstał z niego szereg państw mniejszych w Hiszpanii, we Francji, w Anglii i we Włoszech. Ale Rzym, „miasto wieczne”, został stolicą całego chrześcijaństwa, bo tak postanowił św. Piotr i tam kazał przebywać następcom, papieżom. Zanim zaś państwo rzymskie upadło, Rzymianie byli już nawróceni i sami szerzyli chrześcijaństwo po wszystkich krajach swego panowania. Rzecz jasna, że później dopiero mogli dotrzeć misjonarze do takich krajów, które do państwa rzymskiego nigdy nie należały. Jeszcze z rzymskich czasów pochodzi chrześcijaństwo nie tylko we Włoszech, ale w Hiszpanii, w Anglii i w Irlandii (tam od r. 431), Francja zaś przyjęła chrześcijaństwo w roku 496.

Bizantyńskie cesarstwo natomiast kurczyło się, a co gorsza chrześcijaństwo traciło grunt w podległej mu Azji i Afryce. Opanowała te kraje nowa religia: islam, czyli muzułmaństwo, zwane też mahometanizmem od swego założyciela. Był nim Mahomet, zamożny kupiec i przewodnik karawan, który żył w Arabii w pierwszej połowie VII w. po Chrystusie. Obznajomiwszy się w podróży handlowych z chrze-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
ścijaństwem i żydostwem, zapragnął też Arabów przywieść do wiary w jednego Boga. Wziął od żydów więcej, niż od chrześcijan, a między innymi zakazał sporządzać wyobrażenia ludzkich postaci, malarskie czy rzeźbiarskie. Pozostawił zaś niewolnictwo, zezwolił na wielożeństwo, a w raju po śmierci obiecywał wszelkie rozkosze cielesne. Taka religia, sumień nie dręcząc, szerzyła się łatwo. Nakazał zaś Mahomet szerzyć islam mieczem. Nawracanie było podbijaniem, a podboje szły bardzo szybko. Około r. 640 odebrali już muzułmanie Bizantyńczykom całą Arabię, Syrię, Palestynę, Persję i Egipt, a w roku 711 przeprawili się przez wąską Cieśninę Gibraltarską na stronę europejską i zaczęli podbój Hiszpanii.

Zastanawiać musi fakt, że Bizantyńczycy nie tylko nie nawrócili ani jednego muzułmanina, ale sami ulegli wpływom islamu. Oto kazano tam z cerkwi powyrzucać obrazy i podpalić je! Okres obrazoburstwa obejmował lata 717–842, trwał więc całych 125 lat. A nadszedł i minął z rozkazem rządowym! Jedni cesarze palili obrazy, a drudzy kazali je na nowo malować i zawieszać. A dla Cerkwi bizantyńskiej było przykazaniem wszystko, co kazał cesarz! Podczas gdy katolicyzm wymaga, żeby duchowa władza była niezależna od świeckiej, w Bizancjum zrobiono cesarza głową Kościoła! Religia na usługach państwa!

Skądże to? Bo Bizancjum odrywało się od jedności z Rzymem, odszczepiało się od prawdziwego Kościoła, odrzucało zwierzchność papieską, słowem popadało w schizmę. Łączyło się z tym przesadne mniemanie o władzy monarszej, o władzy rządu. Zasadą schizmatycznego Bizancjum stała się tak zwana wszechmoc państwa. Znaczy to, że rządowi wszystko wolno, przy czym nie potrzebuje się krępować żadną moralnością. Nie wolno się było zastanawiać nad wolą rządu. Dołączył się do tego jeszcze jeden wzgląd: skoro wszystko ma być tak, jak każe cesarz bizantyński, zatem wszystko w całym państwie ma być jednakowe. Jednostajność jednak przeciwna jest naturze ludzkiej, wymuszano ją więc siłą

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
i gwałtem. Wszystko tedy na wspak, niż nauczał Kościół rzymski, ten Kościół, który dopuszczał i dopuszcza zawsze różnaitość nawet obrzędów religii, umiejąc zachować jedność bez jednostajności.

Nastała między Rzymem a Bizancjum nie tylko schizma, ale całkiem odmienne poglądy na życie zbiorowe, czyli różnica cywilizacji. Inna wykształciła się cywilizacja w Bizancjum, a inna w Rzymie. Kościół zachodni zbierał tymczasem wszystko, co po starożytnych Rzymianach zostało dobrego, co dało się pogodzić z chrześcijaństwem. Przecież nawet za czasów pogaństwa obowiązywało u Rzymian jednożeństwo, nietykalność własności prywatnej, a prawo prywatne miało ogromną powagę; aż do późnych czasów utrzymali też praworządność, to znaczy, że nawet głowę państwa obowiązywało prawo. Panował u Rzymian ład i porządek publiczny, bezpieczeństwo i trwałość stosunków. To wszystko przejmował Kościół i chronił, podobnie jak naukę, literaturę i sztuki piękne, całe umysłowe dziedzictwo po starożytnym świecie. Postawiwszy zaś na czele całego życia zbiorowego zasadę dwoistości władzy, osobnej duchownej, a osobnej świeckiej, wytworzył Kościół nową cywilizację. Nazywamy ją łacińską, a to od języka, który przyjęty od starożytnego Rzymu, stał się językiem kościelnym na zachodzie i językiem powszechnym nowej cywilizacji.

Tej cywilizacji Bizancjum nie tylko nie przyjęło, ale zwalczało ją zawzięcie.

Gdy tedy cesarze bizantyńscy, pozbawieni panowania w Azji i w Afryce przez islam, chcieli pozyskać zwierzchnictwo nad całą Europą, papieństwo sprzeciwiło się temu, a papież Leon III wznowił cesarstwo zachodniorzymskie ażeby zatamować szerzenie się bizantyzmu. Wszystkie państwa katolickie miały się połączyć w jeden związek pod świecką władzą cesarza rzymskiego, a pod duchowym zwierzchnictwem papieża. Wybór papieski padł na osobę Karola Wielkiego, który był już królem frankońskim i burgundzkim (dwie wielkie dzielnice Fran-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
cji) oraz longobardzkim (w północnych Włoszech). Tego największego  
monarchę katolickiego ukoronował papież w Rzymie w roku 800 na  
cesarza.

Niedawno przedtem zaczęło się chrześcijaństwo w Niemczech za-  
chodnich. Apostołem był mnich irlandzki, św. Bonifacy, który zginął  
śmiercią męczeńską w roku 754 z rąk Fryzów (na pograniczu Niemiec  
i Holandii). Dopiero za Karola Wielkiego zaczęto nawracać Sasów, głów-  
ny lud Niemiec wschodnich – ale robiono to mieczem, w siedmiu krwa-  
wych wyprawach w latach 772–804; toteż długo jeszcze znać było, że  
są nawróceni ledwie powierzchownie.

Sasi sąsiadowali dalej na wschód już ze Słowianami, Ale osadnictwo  
Sasów nie sięgało nawet rzeki Łaby. Słowianie zamieszkiwali tereny,  
gdzie dzisiaj mieści się Lipsk, Berlin i Hanower. Żyły tam ludy od rzeki  
Łaby zwane Połabianami, Lutycy na zachodniej północy, środkiem Obo-  
drylici, na południu Łużyczanie i Milczanie. Jedynie Łużyczanie przetrwali  
do naszych czasów. Wyginęły całe narody słowiańskie, wytępione mie-  
czem niemieckim pod pozorem nawracania!

Nie powiodły się bowiem wspaniałe zamiary papieskie, związane  
z cesarstwem Karola Wielkiego. Nie szerzyło się wprawdzie panowanie  
bizantyńskie ku zachodowi, ale rozprzestrzeniła się cywilizacja  
bizantyńska, bo monarchom, królom i książętom bardziej dogadzało  
bizantyńskie pojmowanie władzy rządowej, niż rzymskie. Nastąpiła dłu-  
ga walka dwóch cywilizacji. Ale cesarstwo Karola Wielkiego minęło,  
zaniknęła nawet sama godność cesarska.

Ze wschodniej połaci państwu Karola Wielkiego wytworzyło się kró-  
lestwo niemieckie, prące coraz dalej na wschód na ziemie słowiańskie. Na  
pogańskich sąsiadów patrzyli tylko jako na materiał do łupów i nie spiesz-  
no im było z wysyłaniem misji. Przyjęły się wokół tronu niemieckiego  
bizantyńskie poglądy na stosunki Kościoła z państwem. Nawet biskupi  
niemieccy wysługiwali się politycznym celom swych królów. Popadali

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
nieraz w rozterkę z papieżem i więcej bywało w ich działaniu polityki,  
niż religii. Zobaczmy, jak potem wybitni Niemcy, którzy słuchali wska-  
zówek Rzymu i trwali przy cywilizacji łacińskiej, nawet Święci Pańscy  
narodu niemieckiego, trzymali się Polski.

Wówczas, po roku 800, nie istniało jeszcze państwo polskie. Sło-  
wiańska państwowość powstała bardziej na zachód, mianowicie  
państwo Wielkomorawskie. Nazwa pochodzi stąd, że główny tron tego  
państwa mieścił się na Morawach. Z Moraw państwo to rozszerzyło  
się daleko na zachód i wschód, z jednej strony na ludy czeskie, a z dru-  
giej aż nad Wisłę poza Kraków.

Książę wielkomorawski, Mojmir, przyjął chrzest od misjonarzy nie-  
mieckich około roku 840, ale oparł się, gdy zażądano od niego, ażeby  
uznał zwierzchnictwo króla niemieckiego, Ludwika. Ten jednak wy-  
prawił się na Morawy w roku 846 i strącił z tronu Mojmira. I byłby  
może nastąpił koniec państwa wielkomorawskiego, gdyby nie spryt  
Mojmirowskiego synowca Rastyca. Udawał potulnego wobec Niemców.  
Król Ludwik myślał, że będzie miał w nim, jakby swego posłusznego  
namiestnika, i dlatego sam nadał mu tytuł księcia wielkomorawskiego.  
Ale sprytny Rastyc miał swoje plany. Znał świat lepiej, niż stryj i wie-  
dział, że chrześcijaństwo nie musi być wiarą „niemiecką”, ani łączyć się  
z niemieckim poddaństwem.

Rastyc miał wieści z Półwyspu Bałkańskiego. Szczególnym zrzą-  
dzeniem Opatrzności właśnie z bizantyńskiego państwa miała nadejść  
pomoc przeciwko bizantyzmowi niemieckiemu. Bo nie tylko w Niem-  
czech, ale nawet na Półwyspie Bałkańskim nie wszyscy byli wrogami  
cywilizacji łacińskiej.



**ŚWIĘCI CYRYL I METODY**

## II. POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE

**N**ie wszyscy Słowianie byli tak oddaleni od źródła ewangelizacji, jak Połabianie, Morawianie lub tym bardziej Polacy; Słowianie południowi, a zwłaszcza bałkańscy, mieli w pobliżu patriarchat carogrodzki. Schizma wybuchła już, lecz jeszcze nie była trwała; nawracanie tamtejszych Słowian i Bułgarów, mogło być padać i na tę i na ową stronę. Ale jak na północy przeszkadzała nawróceniom niechęć do Niemczyzny, tak na Bałkanach opierano się zwierzchnictwu cesarstwa bizantyńskiego.

Wtedy dwaj uczeni mężowie powzięli śmiały zamiar, żeby ustanowić dla Słowian osobny obrządek. Byli to św. Cyryl i Metody, bracia, rodem z miasta Solunia (po grecku Saloniki). Mieli za sobą dużą praktykę życiową, nim się zabrali do tworzenia nowości. Metody był namiestnikiem cesarskim w jednej prowincji, a Cyryl bibliotekarzem u patriarchy w Carogrodzie. Rzucili jednak te zaszczytne stanowiska, żeby się poświęcić misjonarstwu. Przez kilka lat przygotowywali się w duchowym skupieniu w klasztorze na górze Olimpie, potem udali się pomiędzy ludy turańskie, do państwa Chazarów, które istniało (choć tylko przez półtora wieku) pomiędzy rzekami Wołgą a Donem (a więc w później-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
szej Rosji południowej). Tam misja ich miała wielkie powodzenie i nabrawszy doświadczenia, powrócili na Bałkany. Dokonali nawrócenia księcia bułgarskiego i od tego czasu jęli wykonywać swój wielki plan, przemyślany już dokładnie przez całe lata.

Na nowy język liturgiczny wybrali jedno z narzeczy języka bułgarskiego, mianowicie macedońskie. Nie tylko przetłumaczyli na ten język księgi liturgiczne, ale obmyślili też stosowne abecadło, nazwane głagolicą (wyraz „głagol” oznacza dźwięk) i poczęli szerzyć nowy obrządek Cerkwi bizantyńskiej. Ale Bizancjum temu nie sprzyjało, wymagając jednostajności; popadli święci bracia w niełaskę w Carogrodzie także z tego względu, że obstawali bezwarunkowo za jednością z Rzymem.

Wieść o obrządku słowiańskim szerzyła się szybko w świecie i dotarła do księcia Rastyca. Zaprosił świętych braci na Morawy, dokąd też chętnie przybyli w roku 863. Nie chcieli jednak, żeby organizacja kościelna w państwie wielkomorawskim podlegała patriarsze carogrodzkiemu, lecz poddali ją bezpośrednio papieżowi rzymskiemu. Nie wprowadzali też ksiąg liturgicznych obrządku słowiańsko-bizantyńskiego, lecz dokonali nowych tłumaczeń, mianowicie mszału i innych ksiąg łacińskich, jakich się używało w obrządku rzymskokatolickim. W taki sposób powstawał obrządek rzymskosłowiański; w języku starobułgarskim nabożeństwo zupełnie takie samo, jakie odprawiano w języku łacińskim.

Z powodu różnicy języka i abecadła obrządek ten był niedostępny dla duchowieństwa niemieckiego. Nie mogąc tego czytać, nie wiedząc co tam jest, rzucili Niemcy podejrzenie, że bracia soluńscy szerzą jakąś herezję. A właśnie w cztery lata po przybyciu tych apostołów słowiańskich na Morawy, w roku 867, patriarcha carogrodzki Focjusz zrywał znowu z Rzymem. Zaskarżyli tedy biskupi niemieccy braci soluńskich przed Stolicą Apostolską. Oni sami od razu do Rzymu się wybrali w tym



..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
samym właśnie roku 867, a gdy dzieło swe przedstawili papieżowi Adrianowi II, Ojciec święty wyświęcił ich na biskupów.

Niestety, św. Cyryla dosięgła w Rzymie śmierć 14 lutego 869 roku. Liczył zaledwie 42 lata, a jakież zdążył położyć zasługi. Toteż Ojciec św. kazał mu sprawić pogrzeb taki, jaki samym papieżom urządzano i złożyć ciało jego w kościele Św. Klemensa oraz wymalować tam na ścianie szereg malowideł ku jego czci. Pozostałego przy życiu św. Metodego mianował arcybiskupem-metropolitą. Zamierzano więc ustanowić kilku biskupów obrządku rzymsko-słowiańskiego, bo Stolica Apostolska obrządek ten zatwierdziła. Spodziewano się, że dzięki własnemu obrządkowi cała Słowiańszczyzna północna stanie się pochopniejsza do chrztu świętego.

Wraca więc św. Metody z triumfem na północ – lecz jakże bolesne czekały go niespodzianki!

Trzykrotnie wojował już król Ludwik z Rastycem; w czwartej wojnie w roku 870 pojmał go, wyłupił mu oczy, i zamknął w klasztorze daleko w Niemczech.

Skąd taki okrutny pomysł, żeby kogoś sztucznie oślepiac? Taka mściwość nad pokonanym przeciwnikiem pochodziła z dalekiej Azji od starożytnych ludów barbarzyńskich i stamtąd przyswoili ją sobie wodzowie bizantyńscy. Z czasem weszło to do bizantyńskiego prawa państwowego, że za bunt lub zdradę jest kara okaleczenia, jak wypalanie lub wyłupianie oczu; można też było skazywać nawet na rozsiekanie. Królewscy niemieccy sędziowie uważali widać Rastycę za podwładnego i za buntownika.

Przesadne bizantyńskie pojęcia o władzy monarszej szerzyły się. Rozpowszechniała się bowiem w tym właśnie okresie dziejowym cywilizacja bizantyńska i wpływami swymi sięgała daleko za zachód; a niejednemu z panujących spodobało się cesarskie prawo bizantyńskie, tak srogie dla „buntowników”.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Cóż więc zastał św. Metody na Morawach? Rządy niemieckich grafów, tj. namiestników króla Ludwika, rozwścieczonych na wszystko co słowiańskie. Pojmano i metropolitę słowiańskiego i wydano go biskupowi niemieckiemu w Passawie w Bawarii, który uważał, że Morawy winny należeć do jego diecezji. Jak postępowano ze św. Metodym dowiadujemy się z listu, jaki papież Jan VIII wyprawił do owego biskupa passawskiego. Jest tam ustęp następujący: „Sądzimy, że na oplakanie niegodziwości twojej jedynie chyba potok łez proroka Jeremiasza wystarczyć może. Zuchwalstwo twoje przewyższa srogość i dzikość każdego tyrana. Dręcząc naszego współbrata Metodego kaźnią więzienia, znęcając się nad nim przez to, iżes go trzymał pod gołym niebem, wystawionego na ostrość dokuczliwą zimy i słoty, odrywając go od rządzenia Kościołem jemu powierzonym, posunąłeś się do tego szaleństwa, że go kazałeś zawlec przed sąd niemieckich biskupów i chłostać nawet chciałeś biczem, gdyby ci inni nie byli od tego powściągnęli. Czyż to – na Boga! – są uczynki godne biskupa, którego dostojęństwo, gdy wykraza, tym cięższym czyni występki?”

Nareszcie zmusił ich przecież papież, że puścili św. Metodego na wolność. Ale duchowieństwo niemieckie po jakimś czasie wystąpiło ponownie ze skargami. Św. Metody zaś, udawszy się powtórnie do Rzymu w roku 870, otrzymał potwierdzenie wszystkiego, co uzyskał był u poprzednich papieży.

Tym razem zastał po powrocie stosunki odmienione na dobre. Powszechnie powstanie ludności wyгнаło grafów i przywróciło na nowo państwo wielkomorawskie na czele z synowcem Rastyca, księciem Swatoplukiem, czyli Światopełkiem. Pracował tedy św. Metody gorliwie przy winnicy Pańskiej. Niedługo po jego powrocie przyjechał do Światopełka książę czeski Borzywój; udało się nawrócić go wraz z trzydziestoma panami czesкими, a potem także jego żonę, kanonizowaną następnie św. Ludmiłę.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Z siedziby morawskiej, słynnego grodu Welehradu, wysyłał św. Metody swych uczniów także do Polski. Nie było jeszcze państwa ogólnopolskiego, tylko liczne księstwa i księstwka plemienne. Misjonarz z ramienia św. Metodego dokonał w tym czasie nawrócenia księcia Wiślan, ze stolicą w Wiślicy nad Wisłą (poniżej Krakowa). Było to około roku 870 – i stanowi to początek chrześcijaństwa w Polsce.

Wysłał też św. Metody innych uczniów na Śląsk, również z dobrym skutkiem. Dwaj kapłani z Welehradu dotarli zaś aż nad jezioro Gopło, na Kujawach. Tam utworzyło się księstwo plemienne pod dynastią Popielów, a ze stolicą w Kruszwicy. Za czasów ostatniego z Popielów były jakieś zaburzenia, skutkiem których władza przeszła do nowej dynastii, Piastów. Być może, iż nieporozumienia wybuchły na tle religijnym; że Popiel trwał przy pogaństwie, a Piast sprzyjał misjonarzom chrześcijańskim. Tak można by sobie tłumaczyć piękną legendę, jak to na dwór Popiela przybyli raz dwaj młodzieńcy prosząc o gościnę, lecz on wygnał ich, a wówczas zaprosił ich do siebie Piast, mieszkający na końcu Kruszwicy – za co obdarzony został dostatkiem i dobrobytem, dzięki błogosławieństwu tychże młodzieńców, posiadających moc cudowną. Podaje też legenda, że byli to Aniołowie Pańscy. Jeżeli przypuścimy, że byli to wysłannicy św. Metodego, cała rzecz tłumaczyłaby się wcale jasno.

Przebywał zaś św. Metody na Welehradzie aż do zgonu, tj. do roku 885. Nabożeństwo żałobne odprawiono po łacinie, po grecku i po słowiańsku w trzech obrządkach: w rzymskołacińskim, w bizantyńskim i w rzymskosłowiańskim.

Śmierć słowiańskiego apostoła miała stać się klęską dla obrządku nowego, głągolickiego (bo tak go zwać można od abecadła). Zabrakło księży głągolitów do obszernej słowiańskiej winnicy Pańskiej, a Niemcy skorzystali, by zająć ich miejsce. Sama dynastia słowiańska przyczyniała się zaś najbardziej do słowiańskiej klęski, bo synowie Światopełka

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
wszczynali między sobą walki bratobójcze i przyzywali też coraz czę-  
ściej pomocy Niemców, sami wzajemnie przeciwko sobie. Jakże więc  
miało istnieć takie państwo? Chociaż więc papież Jan IX wznawiał oko-  
ło roku 900 hierarchię kościelną głągolicą, runęło wszystko, gdy upa-  
dło państwo wielkomorawskie.

Ażeby dobić Słowian, sprowadził król niemiecki z odległych  
wschodnich krajów dziki pogański naród Madziarów pochodzenia azja-  
tyckiego. W walce z nim poległ w roku 907 ostatni władca Wielkomora-  
wii, książę Mojmir II. Madziarzy przywłaszczyli sobie znaczną część  
jego państwa, całe górne Węgry. Taki jest początek państwa madziar-  
skiego na Węgrzech. Rozdarli Słowiańszczyznę, odgradzając północną  
od południowej.

W welehradzkiej zaś świątyni można oglądać znak polskiej wdzięcz-  
ności i czci dla świętych apostołów słowiańskich: obraz ich malowany  
przez największego malarza polskiego, Jana Matejkę, krakowskiego  
mieszczanina. Byli więc św. Cyryl i Metody apostołami Słowian pół-  
nocnych i zachodnich: Bułgarów, Czechów, Słowaków i Polaków. Nie  
mieli jednak nic wspólnego ze Słowiańszczyzną wschodnią.

Mylne takie mniemanie zrodziło się wskutek następującej okolicz-  
ności: przeszło sto lat potem powstało na Bałkanie nowe znowu pi-  
smo słowiańskie, a że okazało się dogodniejsze od głągolicy, więc się  
też szybko rozpowszechniło. Wynalazcą nowego pisma był mnich,  
któremu na imię było Cyryl, więc abecadło jego nazwano cyrylicą.  
Z tożsamości imienia powstało bałamuctwo historyczne, jakoby cy-  
rylica pochodziła od św. Cyryla. Ani św. Cyryl ani św. Metody nie mieli  
nigdy nic wspólnego ze Słowiańszczyzną wschodnią i żadnej Rusi ni-  
gdy nie widzieli.

Polski posiew uczniów św. Metodego niósł dalej plony, a nadto do-  
cierały też wpływy czeskiej dynastii Przemyślidów, już nawróconych.  
Czechy, jeszcze nie zjednoczone, zorganizowane były w księstwa ple-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
mienne. Odznaczały się trzy z takich rodów książęcych: Werszowcowie, Sławnicy i Przemyślidzi (potomkowie Przemyśla, czyli Przemyśława). Ci panowali nad ludem Czechów koło Pragi, a że powiodło im się potem opanować całe Czechy, więc też wszystkie ludy ich państwa zwano już Czechami.

W dynastii piastowskiej trzech jeszcze potomków pierwszego Piasta pozostało przy pogaństwie. Z Kujaw rozszerzyli swe panowanie na drugą stronę Gopła, do ludu Polan i stolicę przenieśli do Gniezna. Czwarty z Piastów zwał się Mieszko, co w prastarej polszczyźnie oznacza niedźwiedzia. Długo jeszcze potem nie tylko polscy książęta lubili przybierać sobie nazwę od króla naszych zwierząt północnych (o lwie jeszcze nie słyszano). Ale niebawem z Mieszka miał się zrobić Mieczysław. Książę ten bowiem zdecydował się przyjąć chrzest; widocznie znajdował w swym państwie dostateczną ilość chrześcijan, żeby się na nich oprzeć.

Chwilę dogodną upatrzył sobie w roku 965. Ale przyjmował wiarę świętą nie od Niemców, lecz z Czech. Pragnął porozumienia z Czechami, żeby się tym łatwiej bronić przeciwko królom niemieckim. Już bowiem Niemcy przekroczyli Łabę, już zaczęli podbijać Połabian, po czym miała przyjść kolej na Polskę. Starał się więc Mieszko o rękę księżniczki czeskiej Dubrawki (w Polsce następnie zwanej Dąbrówką).

Przemyślidzi byli chrześcijanami od roku 874. Ochrzcił się wówczas (jak już o tym była mowa) książę Borzywój, a żona jego Ludmiła odznaczała się nadzwyczajną pobożnością. Zdecydowanymi chrześcijanami pozostali jej synowie, Spitygniew i Wratysław, ale wdowa po Wratysławie, Drahomira, byłaby rada wznawiać pogaństwo. Wtedy Ludmiła przygarnęła wnuka Waclawa i sama go wychowywała. Były o tego wnuka spory zaciekle. Drahomira czyhała na życie Ludmiły, aż dosięgła jej nasłanymi mordercami w roku 927. Kościół uznał Ludmiłę za świętą.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Wacław stał się również męczennikiem. Kiedy ogłosił chrześcijaństwo religią panującą i nie dopuszczał pogan do dworu ani do urzędów, zmówił się na niego z poganami własny jego brat, Bolesław. W osiem zaledwie lat po gwałtownej śmierci swej babki został również zamordowany w roku 935 Wacław. I on także jest kanonizowany. Bolesław zaś nawrócił się, a wstąpiwszy na tron, pozostał wiernym chrześcijaństwu. Jego to córką była Dubrawka.

Przyjechała więc do Polski czeska księżniczka, chrześcijanka Dubrawka z rodu Przemyślidów, prawnuczka i bratanica świętych. Konno przyjechała, bo jeszcze ani pojazdów tu nie znano, ani dróg stosownych nie było. Jechała oczywiście księżna nie sama, lecz z całym dworem i taborem, z orszakiem dworzanek, przybranych strojno w pstre szatki, nakryte futrami, zdobne w najcenniejsze w owych czasach klejnoty: sznury bursztynów. Miały z sobą hufiec zbrojnych, gromadę pachołków i dziewczek, ale też miały jeszcze jeden orszak całkiem innego rodzaju. W dalszą podróż nie byłby się wybrał wówczas żaden książę chrześcijański bez kapelana, tym bardziej musiała go mieć księżniczka, jadąca w daleką krainę, w dodatku do męża poganina, którego zamierzała nawracać. Oprócz kapelana imieniem Jordan, musieli być inni duchowni, jako misjonarze; musiała też być obsługa duchowa, kościelni, śpiewacy, itp. Ruszał więc z Pragi do Gniezna orszak konny niemały.

Cóż wieźli z sobą? Nie brakło oczywiście w środku orszaku koni jucznych, dźwigających książęcą wyprawę w licznych skrzyniach i tobołach. Były tam skarby różne, ale oprócz złotych naramienników i bursztynowych naszyjników, mieściły się tam klejnoty droższe, a szczególne, bo nie widziane dotychczas w polskich krajach: księgi pisane na pergaminie ozdobnymi literami – łacińskie mszały i brewiarze. Były to pierwsze książki, od których zaczęła się historia naszej cywilizacji. Przybyli z Czech księża przywozili z sobą łacinę, abecadło łacińskie, które od nich się szerząc, miało z czasem podbić całą Polskę.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Ta jedność abecadła z cywilizowaną Europą stanowiła dla nas do-  
brodziejstwo bez miary. Wspólność abecadła wiodła naszych przod-  
ków do wspólnych nauk z Europą Zachodnią, do wspólności duchowej  
z krajami bardziej oświeconymi. aż po same Włochy, gdzie Rzym był nie  
tylko stolicą papieży, ale też głównym ogniskiem cywilizacji.

Mieszko musiał jednakże poczekać na chrzest. Dorosły musi przed  
chrztem wyuczyć się prawd wiary i zasad moralności i odbyć czas pró-  
by; taki kandydat do chrztu zwie się katechumenem, a czas nauki i pró-  
by trwa w zwykłych okolicznościach jeden rok. Dlatego chrzest Miesz-  
ka nastąpił dopiero w rok po przyjeździe Dubrawki, w roku 966.

Książę założył równocześnie biskupstwo w Poznaniu, dokąd też  
w roku 968 przeniósł swą stolicę. Pierwszym biskupem został Jordan.

Dubrawka obdarzona słusznie przydomkiem „matki chrzestnej Pol-  
ski”, przywiozła nam też kult pierwszego patrona, św. Wacława. Przy-  
wiozła z sobą niewątpliwie jakąś partykułę jego relikwii. Towarzyszą-  
cy jej kapłani potrzebowali w Gnieźnie na początek choćby jakiejś ka-  
plicy, a w każdym razie ołtarza, zaś ołtarz może być tylko na relikwiiach;  
bez relikwii nie ma ołtarza. Relikwiarz musieli tedy mieć z sobą, bo prze-  
cież i w drodze mszę św. odprawiali; a cóż naturalniejszego jak to, że  
Dubrawka wzięła z sobą relikwie św. Wacława, bo był świętym patro-  
nem jej własnego rodu, domu książęcego Przemyślidów. I tak za przy-  
kładem dworu naszej „matki chrzestnej” rozszerzyła się w niedługim  
czasie cześć św. Wacława po całej Polsce.

Szczere było nawrócenie Mieszka, i cała rodzina książęca przejęła  
się gorliwością w wierze. Dopiero co nawrócona dynastia piastowska  
niesie pochodnię wiary dalej, do dalszych krajów na południe i na pół-  
noc. Oto siostra Mieszka, Adelajda, zwaną Białą Knieginią, wyszedłszy  
za mąż za Gejzę, pogańskiego księcia Madziarów, staje się ich matką  
chrzestną, a rodzoną matką św. Szczepana, króla Węgier. Oto córka Miesz-  
ka, księżniczka Sygryda, szerzy ewangelię w Szwecji i Danii, po tamtej

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
stronie Morza Bałtyckiego, jako małżonka dwóch królów, Eryka Zwycięskiego, a w drugim małżeństwie Swena Widłobrodego. Jedną z jej dworzanek polskich poślubiła króla szwedzkiego Olafa i również go nawraca.

Chrzest Mieszka I i początki chrześcijańskich już Piastów przypadają na czasy mocnego starcia dwóch cywilizacji u naszych niemieckich sąsiadów. Król Otton I urządził sobie dwór według wzoru bizantyńskiego, na wielką skalę i okazale. Zapatrując się po bizantyńsku na stosunek Kościoła do państwa, posunął się do walki z samym papieństwem. Wyprawił się w roku 951 po raz pierwszy do Włoch, a na drugiej wyprawie dotarł w roku 961 aż do samego Rzymu. Papież Jan XII wystąpił przeciw najeźdźcom. Wtedy Otton zdobywszy Rzym, wynosi swojego papieża, przeciwstawiając go prawowitemu papieżowi!

Temu swojemu „politycznemu” papieżowi kazał się Otton koronować na cesarza rzymskiego. Wyglądało to, jakby wznawiał koronę Karola Wielkiego. W rzeczywistości nowe cesarstwo nie tylko nie miało związku z dawniejszym, lecz stanowiło przeciwieństwo tamtego: tamto było dziełem Stolicy Apostolskiej, to zaś powstało ze zbrojnej przemocy; tamto miało służyć ogólnemu związkowi państw katolickich, to zaś miało być znamiem hegemonii, tj. przewagi i przewodzenia Niemców w Europie. Na Rzymianach zaś wymusił Otton przyrzeczenie, że odtąd nie będzie się wybierać papieża bez zezwolenia cesarskiego, a cesarzem ma być zawsze król niemiecki. Dwa razy jeszcze wyprawił się Otton I na Rzym, wymusiwszy i to, żeby syn jego Otton II jeszcze za życia ojca otrzymał w Rzymie koronę cesarską.

Nastąpiło porozumienie obu cesarzy, niemieckiego i carogrodzkiego, żeby poniżyć stolicę Piotrową i papieża zrównać z carogrodzkim patriarchą. Carogrodzki był sługą i narzędziem kajdzara, podobnie i rzymski biskup miał być narzędziem kajzera. Po bizantyńsku cesarz nazywa się kajdzar, a Niemcy ten tytuł z Bizancjum przyjąwszy, trochę



..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
go tylko zniemczyli. I w tym jeszcze dowód i wskazówka, skąd czerpali  
swą umiejętność polityczną o urządzaniu państw, i o stosunku między  
narodami.

Kierunek bizantyński otrzymał w Niemczech walne poparcie i wszechstronne posiłki, gdy między obu cesarzami stanął układ rodzinny. W roku 972 żenił Otton syna z cesarżówną bizantyńską Teofanią. Teofania posiadała wielkie wpływy polityczne, zwłaszcza, gdy po zgonie męża stała na czele rządów podczas małoletności swego syna Ottona III. Sprowadzała zaś od samego początku z Bizancjum uczonych i polityków, i w takim otoczeniu wytworzyła nowe środowisko bizantynizmu w Niemczech. Dopiero w roku 995 objął Otton III rządy samodzielne, i miało się okazać coś niespodziewanego: syn Teofanii odwrócił się od bizantynizmu, a przyłączył mocno do cywilizacji łacińskiej. Rządy Mieszka I przypadają więc na mocny rozkwit bizantynizmu w Niemczech. Łączyło się to z wybuchami nienawiści przeciwko Słowianom, toteż nie szczędzono najazdów na państwo piastowskie, chociaż już było chrześcijańskie. Mieszko przekroczył jednak granicę i odniósł w roku 972 zwycięstwo, które na lat 30 zapewniło spokój i bezpieczne granice. Sam Mieszko zażywał tego spokoju przez 20 lat. Rozszerzał granice swego państwa. Do Kujaw i Polan przyłączył wcześniej Śląsk, skąd posunął się na Morawy, które pozostawały we władaniu Piastów do roku 1029. Poza państwem piastowskim pozostawały jeszcze ludy Wiślan, Mazowszan, Lachów i Pomorzan.



**ŚWIĘTY WOJCIECH**

### III. RESZTA SŁOWIAŃSKA

Syn i następca Mieszka I, godny dziedzic jego polityki, Bolesław Wielki rządził w latach 992–1025, dzierżąc panowanie w otoczeniu dziesiątki Świętych Pańskich. Dotychczas spotkaliśmy się z pięciu świętymi: ze św. Bonifacym, ze św. Cyrylem i Methodym, ze św. Ludmiłą i Wacławem. Teraz spotkamy zupełnie z bliska, bo na samej polskiej ziemi św. Wojciecha i Brunona i siedmiu Kamedułów (w czym pięciu rodowitych Polaków), a z daleka patrzeć będziemy na św. Romualda we Włoszech. Świeci nam więc historycznie oświecona blaskami od dziesiątki świętych, ta potężna postać Bolesława Wielkiego.

Na jego czasy przypadają trzy wydarzenia pierwszorzędnej wagi: 1) chwilowe zwycięstwo cywilizacji łacińskiej w Niemczech, 2) oparcie Polski na Morzu Bałtyckim, 3) złączenie Połabia, Polski, Czech i Rusi pod jednym berłem, a zatem utworzenie rozległej Rzeszy słowiańskiej, pod przewodem Polski. A wszystko to działo się przy uczestnictwie Świętych Pańskich, czynnych nieustannie w życiu zbiorowym, przestrzegających, by je doskonalić według moralności chrześcijańskiej.

Plany pomorskie i połabskie odziedziczył Bolesław po ojcu. Zdawało sobie dobrze sprawę z tego, że morze jest najlepszą drogą w świat

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
szeroki, najłatwiejszą i najkrótszą. Kto panuje nad morzem, może dojść do panowania nad światem, a rosnąc w bogactwa, rosnąć też w potęgę polityczną. Toteż z myślą o Pomorzu, ożenił Mieszko I syna w roku 987 z księżniczką kaszubską, która na chrzcie św. przyjęła imię Emnildy.

Bolesław, liczący wówczas lat 20, był już dwa razy wdowcem; wstępował więc w trzecie związki małżeńskie. Jakże krótko trwała w owych czasach młodość! Bo też czternastoletnich chłopców uważało się za „oreźnych”.

Zaczął nowy władca Polski od Pomorza. Rozciągało się nasze Pomorze daleko na zachód, aż poza ujście rzeki Odry. Nad ujściem Wisły był już wtedy Gdańsk, a Szczecin, gdzie Odra wpada do Bałtyku. Obydwa te główne grody pomorskie zajął Bolesław Wielki w roku 994. Z licznych plemiennych książąt pogańskich pozostawił przy władzy jeden tylko ród książęcy, który zgodził się przyjąć chrzest. Nie wcielił więc Pomorza bezpośrednio do państwa Piastowskiego, ale czynił je tylko zależnym od siebie o tyle, ażeby polityka polska znajdowała tam oparcie.

Oreź Bolesława sięgnął też na prawy brzeg Wisły dolnej, gdzie kończyło się już osadnictwo słowiańskie, do kraju Prusaków. Ci należeli do szczepu odrębnego, zwanego bałtyckim, z odmiennymi zupełnie językami. Szczep ten obejmował cztery ludy: pruski, żmudzki, łotewski i litewski. Żaden z nich nie posiadał w owych czasach najmniejszej organizacji państwowej, a społeczna była ledwie w zawiązkach. U Prusaków nawet rodzinne związki nie były jeszcze ustalone; była to najniższa w całej Europie cywilizacja. Prusacy, naród dziki i okrutny, zajmowali pojezierze pomiędzy dolną Wisłą a dolnym Niemnem, nie znając wcale rolnictwa, utrzymując się z rybołówstwa, z łowów i łupieży.

Podobnie jak na Pomorzu, również w odniesieniu do Prusaków pamiętał Bolesław o obowiązkach monarchy chrześcijańskiego, gdy miał w swym państwie pogan: należało zająć się ich nawracaniem. Niespo-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
dziewanie znalazł się apostoł tak wybitny, iż osoba jego zjawiała się jak  
marzenie: św. Wojciech.

Był to także członek rodu panującego; pochodził z rodu książąt Sław-  
ników, władających na wschód od Przemyslidów, nad górną Łabą  
w Czechach. Był to mąż wielki, a święty nie tylko z racji modłów i umar-  
twień, lecz z powodu czynów wielkich, pełnych doniosłości historycz-  
nej. Trzeba by na to kilku potężnych monarchów, żeby zdziałać tyle, co  
św. Wojciech, nie posiadający żadnego wojska na swe rozkazy. Był poli-  
tykiem, ale wielkim, na skalę europejską. Jeżeli się robi politykę ze sta-  
nowiska katolickiego, dla chwały Bożej i dla wzmożenia Kościoła, czyż  
nie musi taka polityka ogarniać od razu więcej krajów i narodów, skoro  
Kościół jest powszechny? A słuchano głosu św. Wojciecha nie tylko  
w Czechach, w Polsce, w Niemczech, ale również w Rzymie, i w Paryżu;  
jak silny wywierał wpływ, dość powiedzieć, że przyczynił się do trium-  
fu cywilizacji łacińskiej w Niemczech nad bizantyzmem i nawet do-  
prowadził do przyjaźni polsko-niemieckiej.

Wielki ten patron Polski był przez całe swoje życie jej przyjacielem.  
Zajechał do Polski dopiero z początkiem roku 997. Przedtem nigdy u nas  
nie był, ale obserwował postępowanie Mieszka I i Bolesława Wielkiego,  
a widząc, że zgodne jest z wymaganiami moralności katolickiej stosowa-  
nej w życiu publicznym, stał się miłośnikiem dynastii Piastowskiej. Cze-  
chem był z rodu, ale z serca Polakiem. Uznawał i innym wykazywał, iż  
dobro powszechne wymaga, żeby Polska była silna w Europie.

Ten święty odznaczał się wielką uczonością. Wyższe wykształcenie  
odebrał w najlepszej szkole na północy, założonej w Magdeburgu przez  
cesarzową Teofanię; miała ona ambicję, że jej szkoła będzie współza-  
wodniczyć z paryskimi. Książę Wojciech uczył się jak najwięcej, a po-  
tem sam jeszcze przez całe życie księgi zbierał i kształcił się nieustan-  
nie. Posiadał też całą uczoność bizantyńską, ale duchem bizantyńskim  
się nie zaraził.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Wracając z Niemiec zatrzymał się w drodze w Pradze. Panujący tam Bolesław Pobożny ubolewał, że w jego księstwie dużo ludności trwa jeszcze wciąż w pogańskich upodobaniach i obyczajach. Ucieszył się, że oto zjawia się uczony kapłan z krainy dokładniej nawróconej i nakłonił księcia Wojciecha, żeby objął rządy diecezji praskiej. Wiadomo nam, jak w domu Przemyślidów odzywał się jeszcze pogański duch, pamiętamy, że zamordowano tam dwoje świętych.

Bolesław Pobożny wolał Wojciecha, niż rodzzonego brata swego Krzyżana; widocznie miał przyczyny obawiać się, żeby w nim nie odezwała się na nowo żyłka pogańska.

Ciężkie były kłopoty z ludem zamieszkałym wokół Pragi. Część Krzyża była jeszcze nader powierzchowna, ograniczona do nabożeństw na zamku wyszehradzkim. O święceniu niedzieli przez lud nie było mowy, a za to obchodziło się jeszcze jawnie dawne uroczystości pogańskie. Kwitnął handel niewolnikami, podsycany przez Żydów. Wieloleźstwo było powszechne, a posiadanie jednej tylko żony przynosiło wstyd, bo było uważane za oznakę ubóstwa. Gdy Wojciech chciał przestrzegać przepisów kościelnych, burzono się przeciw niemu, tym bardziej, iż podżegał do tego Krzyżan. Znalazł sobie sojuszników przeciw biskupowi w Werszowcach, których księstwo należało także do diecezji praskiej. Ujmowali się za swoim krewnym Sławniczy i tak sprawa kościelna zamieniła się w zwadę książęcych rodów. Wojciech wolał zrzec się biskupstwa. Wybrał się zaraz do Rzymu, żeby krok swój usprawiedliwić. Wziął też ze sobą młodszego brata Radzyna, czyli Gaudentego, również kapłana.

Cztery lata przebywali czescy bracia we Włoszech, głównie w dwóch najślawniejszych klasztorach benedyktyńskich, dwojga obrządków: w przesławnym gnieździe cywilizacji łacińskiej – w Monte Cassino w południowych Włoszech i na Awentyńskim wzgórzu pod Rzymem, gdzie przebywali wspólnie i zgodnie łacińscy Benedyktyni

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
i bizantyńscy Bazylianie (tacy oczywiście, którzy uznawali prymat papieża). Zaciekawiony wschodnim obrządkiem, zamieszkał jakiś czas w wielkim klasztorze bazylikańskim w Vallis Lucis pod Benewentem w południowych Włoszech, gdzie przełożonym wówczas był św. Nil, uchodzący za najcześniejszego męża owych czasów. Stamtąd wrócił jeszcze raz na Awentyn i tam przyjął habit benedyktyński. Składał śluby zakonne w Rzymie w kwietniu 990 roku. Kiedy trzy lata potem na usilne prośby Bolesława Pobożnego wracał na praskie biskupstwo, sprowadził ze sobą Benedyktynów, osadzając ich pod Pragą.

Tyle razy wspominamy Benedyktynów, że godzi się powiedzieć o nich coś bliższego.

Zakony powstały na wschodzie. Już w starożytności bywali świętobliwi pustelnicy, najwcześniej w chrześcijańskiej podówczas północnej Afryce, zwłaszcza w Egipcie. Ojcem zaś wszystkich zakonów, twórcą zorganizowanego zakonnego życia jest św. Bazyl Wielki, biskup w azjatyckiej Cezarei, który zmarł w roku 379. Założony przezeń zakon Bazylianów, pozostał do dziś dnia jedynym we wschodnim Kościele. W Europie zakwitło życie pustelnicze nieco później. W roku 528 założył św. Benedykt z Nursji pierwszy swój klasztor na górze Cassino we Włoszech, pomiędzy Rzymem a Neapolem. Zasadą jego reguły jest, że modlitwie towarzyszyć musi pożyteczna dla bliźnich praca, czy to ręczna, czy też umysłowa. Św. Bonifacy, apostoł Niemiec, był Benedyktynem. W klasztorach tych kwitły nauki i zajęcia fizyczne; wiele zasług położyli zakonnicy dla rozwoju rolnictwa i rzemiosł. Ponieważ przyjmowali młodych chłopców, powstały też przy ich klasztorach szkoły.

Stawali się więc Benedyktyni z zakonu pustelniczego coraz bardziej zakonem czynnym. Gdzie osiedli, tam część puszczy koło klasztoru zamieniała się po niedługim czasie w uprawne pola, powstawały osady rolnicze; młodzież z tych osad mogła się uczyć nie tylko wydajniejszego rolnictwa (którego znajomość przynosili Benedyktyni z krajów

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
o wyższej cywilizacji), ale też mogli się od nich uczyć rzemiosł, dotych-  
czas pomiędzy Słowianami nieznanymi. Ponadto w każdym klasztorze  
benedyktynskim część zakonników oddawała się naukom i związane-  
mu z nauką bibliotekarstwu; przepisywali książki pergaminowe, rozsy-  
łali je po świecie, do szkół klasztornych, słowem spełniali to zadanie,  
jakie przypada dziś drukarzom, wydawcom i księgarzom. Łatwo więc  
zrozumieć, jak się wszędzie ubiegano o Benedyktynów. Szybko rozsze-  
rzyli się po całej Europie, od Irlandii do Polski. Koło ich klasztorów było  
coraz ludniej, coraz więcej ruchu i celowej pracy.

Z Benedyktynami zatem wracał św. Wojciech do Pragi. Niestety, za-  
stał tam kłopoty jeszcze większe, niż poprzednim razem.

Księżę czeski Bolesław II, złożony chorobą, powierzył rządy naj-  
starszemu z synów, Bolesławowi Rudemu, który pozostawił po sobie  
złą sławę. Oddał się on zupełnie w ręce Werszowców, którzy przez to  
stali się rzeczywistymi panami kraju. Wobec tego zaogniły się znowu  
dawne przeciwieństwa książęcych rodów i jakkolwiek wypadek mógł  
się stać iskrą, rozniecającą pożar. Zdarzyło się, że żona jednego z Wer-  
szowców popełniła wiarołomstwo; prawo zwyczajowe czeskie, opar-  
te na dawnym prawie pogańskim, pozwalało w takim razie mężowi za-  
bić niewierną. Było to tym surowsze, że mężczyźni żyli powszechnie  
w jawnym wielożeństwie, a żony zmieniali, nie troszcząc się o sakra-  
ment. Kościół nakładał na niewierną pokutę kościelną, która mogła być  
przykra, hańbiąca i sroga, ale kary śmierci nie znał, a przede wszystkim  
nie pozwalał samemu sobie wymierzyć sprawiedliwość. Werszowco-  
wa uciekając przed zemstą męża, schroniła się do klasztoru, na co bi-  
skup zezwolił, ażeby ją od śmierci ocalić.

Było i jest to prawo kościelne, zabraniające wykonywania czynno-  
ści sądowych w miejscach świętych. Werszowcy wdarli się jednak gwał-  
tem do klasztoru, wywlekli niewiastę i kazali ją ściąć pachołkowi. Było  
to profanacją, czyli znieważeniem świętego miejsca, a za to jest w pra-



..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
wie kościelnym kłątwa. Obłożonemu kłątwą nic się nie dzieje, nie robi mu się nic przykrego bezpośrednio, ale nie wolno żadnemu katolikowi z nim obcować; nie wolno z nim mieszkać, podróżować, jadać, rozmawiać ani do niego pisywać, ani od niego pism odbierać, słowem, nie wolno mieć z nim nic do czynienia. Kara ta jest zatem zupełnym wyłączeniem ze społeczeństwa i przez to taka dotkliwa; Kościół uważa ją za najśrozszą. Biskup rzucił kłątwe na Werszowców, co do reszty ich rozjątrzyło. Zanościło się na wojnę domową Werszowców ze Sławnikami i św. Wojciech wolał znów opuścić Pragę.

Stało się to w roku 993. Św. Wojciech udał się przez Morawy na Węgry; tu zabawił czas jakiś na dworze księcia Gejzy i jego żony Adelajdy, Białej Kniegini (która była siostrą Mieszka I i ciotką Bolesława Wielkiego) i udzielił chrztu świętego ich synowi, Szczepanowi. Ten – świętobliwym życiem sam też wzniósł się tak wysoko, że dostąpił kanonizacji i jest patronem królestwa węgierskiego. Z Węgier wyprawił się św. Wojciech powtórnie do Włoch; z początkiem roku 995 był znowu w klasztorze na Awentynie.

Tego samego roku bawił na północy, na dworze młodego, 17-letniego króla niemieckiego Ottona III, sławny na cały świat chrześcijański uczony francuski, Gerbert. Pochodził z wieśniaczego stanu, odbył nauki, został kapłanem, dowodząc swoim przykładem, że w Kościele można zawsze dochodzić do wysokiej godności samą tylko zasługą własną. Zdarzyło się, że z powodu spraw połabskich bawili właśnie u Ottona III obydwaj Bolesławowie: czeski i polski. Przypadek czy zjazd umyślny? Nie wiadomo, choć przecież nieraz „przypadek” bywa zrzędzeniem Opatrzności. Gerbert poznał tedy osobiście obydwóch władców zachodniej Słowiańszczyzny i wyrobił sobie zdanie o stosunkach niemiecko-słowiańskich; zarazem zaś dowiedzieli się wszyscy o św. Wojciechu i o tym, że bawi właśnie w Rzymie. O tym wszystkim rozprawiali oczywiście ci wielcy ludzie między sobą, a Gerbert, jedna z głów cywilizacji

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
łacińskiej w Europie, robił zabiegi, żeby Ottona oderwać od bizantynizmu i północną Europę urządzić według moralności katolickiej.

Na rok następnym, 996, wybierał się Otton III do Rzymu po koronę cesarską. Poprzedzała go tam sława niemalże jednego z „cudów świata”. Widocznie Gerbert wyrobił mu tam zawczasu opinię człowieka o wielkich przymiotach umysłu i serca, posiadającego doniosłe a złożone plany cywilizacyjne i polityczne. Istotnie serce tego monarchy przystępne było tylko szlachetnym myślom.

Gerbert także pojechał do Rzymu, a wiedział, że tam zastanie innych godnych siebie mężów, których towarzystwo miało dalej wpływać na Ottona III. Z królem i kandydatem na cesarstwo zjechał do Rzymu prymas Niemiec, arcybiskup moguncki Willigis, stary doradca Ottonów, który zostawił po sobie w historii pamięć uczciwą: umiał sprzeciwić się królom, gdy tego wymagała moralność publiczna. Przyjechał też stryjeczny młodego cesarza, książę korutański, który niebawem miał zostać papieżem jako Grzegorz V. Wokół nich skupiało się grono poważnych i dostojnych mężów, a wszystkich oczy skierowane były na dwie postacie, na dwóch świętych. Jednym był św. Wojciech, którego cesarz obrał sobie na spowiednika, a drugim św. Romuald. Był to założyciel zakonu Kamedułów. Ruchliwość benedyktyńska nie wszystkim przypadła do usposobienia. Byli, są i będą zawsze tacy, którzy do udoskonalenia się potrzebują ciszy i samotności. Osoby z powołaniem ściśle pustelniczym opuszczały klasztory benedyktyńskie, bo stawały się one całymi osiedlami, coraz ludniejszymi. Z takich i dla takich dusz pustelniczych zakładał św. Romuald swój nowy zakon.

Św. Romuald urodził się w roku 950 w Rawennie, w mieście włoskim nad północnym Adriatykiem i przebywał z początku w klasztorze benedyktyńskim pod tym miastem. Spragniony ciszy, wyszukał sobie pod Wenecją zakątek, zabity deskami od świata, który następnie także porzucił i udał się do Francji południowej. Powróciwszy stamtąd

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
w roku 982, wędrował o głodzie i chłódzie, wyszukując sobie miejsca odludne i zakładając kilka klasztorów. Najsłynniejszym pozostał klasztor Camaldoli w prowincji środkowych Włoch – Toskanii. Bezpośrednia okolica tego klasztoru to góry, wąwozy, lasy na przeróżnych wysokościach, z dziwną obfitością rzeczułek i dolin. Tworzy ta okolica istne чудо przyrody, wyróżniane nawet w tym kraju, który cały jest przepiękny. Słynęło też Camaldoli z bogatej biblioteki; jakoż wydali Kameduli niemało uczonych.

Jeszcze wyżej wznosi się pustelnia zwana świętą (Sacro Eremo), gdzie św. Romuald urządził swą pierwszą celę. Klasztory te nie stanowią jednak jednolitego budynku, lecz kolonię małych domków, osobny dla każdego zakonnika, z ogródkiem, który musi sam uprawiać. Nie ma innych sprzętów, jak twarde łoże, stół, krzesło drewniane, półka na książki i... trumna; niektórzy śpią w trumnie. Używanie mięsa zakazane, a pierwotna reguła kazała żywić się wyłącznie chlebem i wodą. Do umartwień dołączono milczenie: wolno rozmawiać tylko w pewnych godzinach i to nie codziennie, a wielki post obchodzono całkowitym milczeniem.

Otton III, odwiedziwszy św. Romualda osobiście w Camaldoli, zaprosił go na zjazd do Rzymu. Potem zaś św. Wojciech prosił św. Romualda w Rzymie, żeby jak najprędzej przysłał uczniów swych do Polski; nie do Czech, lecz do Polski.

Zebrało się więc w Rzymie w pierwszej połowie roku 996 grono mężów największego znaczenia; wszak należały do tego grona obie najwyższe głowy katolickiego świata: papież i cesarz, tym razem z papieżem zgodny.

Radzono w Rzymie nad nowym porządkiem w Europie północno-wschodniej. Do pracy nad postępek chrześcijaństwa należało powołać nowy szczep, mianowicie Słowian. Stało się w Rzymie na tym, że ustanowi się z państwa Piastowskiego nową prowincję kościelną, której arcybiskupem będzie Wojciech Sławnikowicz, św. Wojciech.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

W drugiej połowie roku 996 wracali razem na północ Otto III i św. Wojciech. W połowie drogi zboczył święty mąż na zachód, nawiedził Francję i zatrzymał się dłużej w Paryżu. Odwiedził Gerberta i przypatrzył się słynnej paryskiej szkole teologicznej (tak zwanej Sorbonie). Zjechał się potem z cesarzem raz jeszcze w Moguncji, skąd podążył do Poznania. Jechał przez Śląsk; są podania o jego pobycie w Cieszynie, Bytomiu i Opolu.

Stanął na dworze Bolesława Wielkiego na początku roku 997, witany z największymi zaszczytami. Pierwszym owocem porozumienia się z władcą Polski było założenie klasztoru Benedyktynów w Trzemesznie. Fundował im następnie Bolesław jeszcze kilka klasztorów.

Głównym w Polsce klasztorem Benedyktynów było sławne opactwo w Tyńcu pod Krakowem, uposażone całą setką wsi. Dochował się ich najstarszy dokument ze spisem posiadłości. Pergamin ten posiada ogromną wagę dla zagadnienia, czy Śląsk był pierwotnie polski, czy czeski. Pośród tyńceckich majątków są wymienione: Orłowa, Bytom, Siewierz i siedem osad z Księstwa Cieszyńskiego: Dąbrowa, Kocobądz, Cierlicko, Wierbica, Zabłocie, Żuków i Ostrawa Polska. Jest to ta sama Ostrawa, której sąd czeski nie pozwala nazywać „Polską” i przemianował ją na „Śląską”. A do tego ta Ostrawa Polska jest o wiele starsza od sąsiedniej Ostrawy Morawskiej!

Ale wracajmy do naszego wątku, do dalszego ciągu żywota św. Wojciecha – niestety już kończącego.

Rozumiejąc, jako głównym obowiązkiem arcybiskupa Polski jest sprawa nawracania pogan, postanowił św. Wojciech osobiście udać się na misję pomiędzy Pomorzan i Prusaków. Tego samego jeszcze roku 997 wybrał się na Pomorze i ochrzcił tamtejszego księcia zaprowadzając chrześcijaństwo w Gdańsku i ziemi gdańskiej. Następnego roku jął się misjonarstwa na prawym brzegu Wisły, w kraju Prusaków. Z Gdańska okrętem udał się wzdłuż wybrzeża na wschód i wylądował koło

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Bałgi. Bolesław dał mu trzydziestu zbrojnych dla obrony. Biskup odprawił jednak z Bałgi tę drużynę, bo nie chciał występować wobec Prusaków w otoczeniu wojennego ryszunka. Zostawił przy sobie tylko kilku kleryków, swych uczniów. Z nimi udał się pieszo dalej w głąb kraju. Koło dzisiejszej osady zwanej Rybaki (Fischhausen) spotkał po raz pierwszy Prusaków i zaczął nauczać. Przyjęto go bardzo nieprzychylnie. Niezrażony udał się dalej i zatrzymał się znowu w okolicy Cholinum. Tu groziło już niebezpieczeństwo jego życiu. Ale palmę męczeńską uważał święty mąż za najwyższe szczęście. Już kiedy odprawiał zbrojną drużynę, powiedział sobie, że albo pozyska w Prusach zwolenników, albo nie wróci żywy. Udał się przeto wzdłuż morza w inną stronę krainy zwanej Sambią i tu koło Tenkitten spotkała go śmierć męczeńska.

Ciało jego wykupił książę polski od Prusaków na wagę złota i sprowadziwszy do Gniezna, złożył je w nowo założonym kościele Bogardzicy, przeznaczonym na metropolitalną świątynię całej Polski. Było to w roku 997.

Zaraz po śmierci poczęto go uważać za świętego, toteż wkrótce powstawały kościoły pod jego wezwaniem w rozmaitych stronach Europy, nie mówiąc już o Polsce. Na Węgrzech w Granie powstał katedralny, tj. biskupi kościół św. Wojciecha, później w Szczecinie na Pomorzu, w stolicy Niemiec w Akwizgranie i we Włoszech w Pereum pod Rawenną i w Rzymie na wyspie rzecznej (Isola Tiberina); wszystkie w przeciągu kilku lat po śmierci swego patrona Wojciecha.

Po śmierci św. Wojciecha przeznaczył Bolesław Wielki na godność arcybiskupią jego brata, Radzyna i wyprawił go do Rzymu w tej sprawie. Zastał tam na papieskim tronie znajomego Gerberta, który przyjął imię Sylwestra II; co więcej, spotkał bawiącego powtórnie w wiecznym mieście Ottona III. Papież wyświęcił Radzyna chętnie na arcybiskupa gnieźnieńskiego, cesarz zaś złożył ślub pielgrzymki do grobu św. męczennika.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Dotrzymał Otton III swego przyrzeczenia i w następnym roku 1000, wybrał się do Polski z wielkim dworem. Droga wypadała przez Śląsk. Tu na granicy swego państwa oczekiwał Bolesław dostojnego gościa w Ilwie nad rzeką Bobrzą (wśród plemienia Bobrzanów) i stąd razem jechali już do Poznania, a potem do Gniezna. Otton III z największym skupieniem ducha odbył pielgrzymkę i odprawił modły przy grobie św. Wojciecha, po czym udał się do zamku na wyspie jeziora Lednicy, największej, najwspanialszej wówczas w całej Polsce budowli. Tu odbywały się świetne uroczystości, a książę polski z takim wystąpił przepychem, że gościna ta zadziwiła wspaniałością współczesnych, a przeszła w podaniach do pamięci potomnych.

Ustanowiono w Gnieźnie metropolię i Radzym został pierwszym arcybiskupem polskim. W Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu na Pomorzu ustanowiono trzy biskupstwa.

Przyzwyczajony do przepychu dworskiego ceremoniału i przywiązujący do tego znaczenie, uczcił Otton III księcia polskiego w ten sposób, że nadał mu pewne oznaki władzy i godności, rozpowszechnione w zachodniej Europie. Nie używali ówcześni monarchowie jeszcze beret. Oznaką władzy królewskiej była włócznia, którą niesiono zawsze przed monarchą i stawiano przy jego tronie. Używali włóczni w ten sposób dawni cesarze rzymscy; zwyczaj ten utrzymał się na dworze bizantyńskim, a z księżniczką Teofanią, małżonką Ottona II, przeszedł na dwór niemiecki. Cesarska włócznia była starożytnego pochodzenia, prawdopodobnie z Bizancjum sprowadzona i przypisywano ją św. Maurycemu. Podobiznę tej włóczni przywiózł Otton III w darze Bolesławowi (znajduje się do dnia naszych w skarbcu kościoła katedralnego na Wawelu). Znaczyło to zupełnie to samo, czym według późniejszych wyobrażeń byłoby ofiarowanie królewskiego bereta: uznanie niepodległego monarchszego stanowiska. Koronacji mógł zaś dokonać sam tylko papież, jeżeli nie osobiście, to przez wyznaczonych do tego biskupów, którym kazał-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
by się niejako wyręczyć. Ale samo nadanie „włóczni św. Maurycego”  
oznaczało, że Otton III uważa księcia polskiego za monarchę i było upo-  
ważnieniem ze strony cesarza, żeby Bolesław starał się w Rzymie  
o tytuł królewski i o koronację.

Zjazd gnieźnieński w roku 1000 na grobie św. męczennika był wy-  
nikiem jego starań o porozumienie Słowian z Niemcami na podstawie  
równości i sprawiedliwości. Ale po zgonie Ottona III następca jego, Hen-  
ryk II powrócił do dawnego trybu ujarzmiania Słowian. Wywołał tym  
wojnę, lecz przegrał. Zawierając pokój w Merseburgu w lipcu 1002 roku,  
musiał uznać panowanie Bolesława nad znaczną częścią Połabia.

Ledwie Bolesław wyjechał z Merseburga, napadli nań w drodze na-  
ślani przez Henryka zbójcy, zaszczepeni w zasadzce. Król niemiecki chciał  
się skrytobójstwem pozbyć potężnego sąsiada polskiego. Zamach się  
nie udał, a Bolesław zabrał się teraz do dalszego ciągu swego dzieła, do  
połączenia Czech z polityką polską. Jak król niemiecki był władcą po-  
nad książętami niemieckich ludów, tak miał być piastowski monarcha  
nad książętami Pomorza, Połabia i Czech, zwierzchnikiem i kierow-  
nikiem jednolitej wspólnej słowiańskiej polityki.

Tymczasem przybyli do Polski Kameduli, przysłani przez św. Ro-  
mualda, jak przyrzekł św. Wojciechowi. W roku 1001 przybyło dwóch  
kapłanów, Benedykt i Jan. Przybywali z książkami i ze sprzętem ko-  
ścielnym. Przyłączyło się do nich trzech polskich kandydatów do ha-  
bitu kamedulskiego: Izaak, Mateusz i Krystyn. Założono osiedle klasz-  
torne na Kujawach w pobliżu miasteczka Kazimierza Biskupiego,  
w puszczy zwanej Kazimierską. Niedługo tam bawili; w listopadzie  
1003 roku zostali zabici. W jakich okolicznościach? Nie wiadomo. Le-  
genda głosi, jakoby ich wymordowali zbójcy, przypuszczając że znajdują  
u nich dużo pieniędzy. Ale nie było jeszcze wtedy w Polsce gospodarki  
pieniężnej! Rabunek sprzętu kościelnego jest równie nieprawdopo-  
dobny, bo nie było jeszcze paserów! Gdyby zaś zginęli w taki sposób,

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
nie byliby przez to męczennikami. Kanonizuje się tylko męczenników za wiarę, skoro więc zostali kanonizowani (w 1610 roku przez papieża Pawła V), należy uważać, że oddali życie za wiarę. Widocznie na Kujawach nie brakło jeszcze pogan, którzy zabili ich za to, szerzyli chrześcijaństwo. Bolesław Wielki kazał odszukać ich ciała i ze czcią pogrzebać w kościele. Grób mają w kościele bernardyńskim w Kazimierzu Biskupim.

Nie minął rok od tego pogrzebu pięciu św. męczenników, a na dworze Bolesława Wielkiego zjawił się nowy Kameduła, tym razem nie Włoch, nie Polak, lecz Niemiec. Był to pan z panów, pan na Kwerfurcie, św. Bruno. Był kanonikiem w Magdeburgu, lecz rzucił kościelne godności i pospieszył do Włoch, pod surową regułę kamedulską. Z Włoch wskazano mu drogę do Poznania. Przybył więc do nas w roku 1004. Dowiedziawszy się o męczeństwie pięciu Kamedułów w roku poprzednim, pojechał na miejsce męczeństwa, zebrał wiadomości i spisał (po łacinie) *Życie pięciu braci*.

Właśnie wybuchła wtedy druga wojna z Henrykiem II. Poszło o Czechy. Hołdowały one już królowi niemieckiemu, a Bolesław chciał je zwolnić od tego i związać z Polską. Dużo byłoby opowiadać o tym, jak wśród samych Czechów utworzyły się dwa obozy: jedni za Bolesławem, inni za Henrykiem i za łącznością z Niemcami. Gdy Bolesław zażądał Czechami, Henryk zażądał od niego hołdu, a gdy piastowski władca odmówił, rozpoczęła się nowa wojna.

Niemcy wkraczali na Śląsk, raz zapędzili się aż pod Poznań, ale też hufce polskie docierały pod Magdeburg. Ostatecznie rozszerzył Bolesław państwo swe aż po rzekę Sałę, która jest dopływem Łaby z lewego brzegu, a zatem granice nasze sięgały poza Łabę. Na znak pokoju i równości oddał Henryk II księżniczkę niemiecką, swą krewną Ryksę, w małżeństwo synowi Bolesława, Mieszkowi. Ale w Czechach zdążyli jednak Niemcy osadzić na tronie znowu swego hołdownika.



..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Sami Niemcy ganili postępowanie swego króla i cesarza; wielu było takich, którzy woleliby przyjaźń z Bolesławem, jak to urządzić pragnął Otton III. Wielkodusznością i szlachetnością pociągał ku sobie nasz ksiązę nawet niemieckich żołnierzy. Ze zgrozą dowiadywał się Henryk II, że jego własni żołnierze śpiewają w obozie piosenki, wyszydzające go a wielbiące Bolesława. Bo też wojsku niemieckiemu sprzykrzyła się przewlekła wojna, w której nie miało wcale sposobności okryć się sławą: cesarz nieszczególnym był wodzem, a Bolesław zawołanym wojownikiem i tym podbijał serca nawet obcych żołnierzy. Wielu uznawało, że cesarz prowadzi wojnę niesprawiedliwą, żeby tylko nasycić swą rządę zaborów.

Na czele niemieckich przyjaciół Bolesława stał właśnie św. Bruno. Głośno przestrzegał cesarza, „żeby nie nastawał na zgubę księcia chrześcijańskiego, dzielnego pracownika w winnicy Pańskiej”. Poznawszy osobiście Bolesława Wielkiego, jego charakter i zamiary godne monarchy chrześcijańskiego, tak potem o nim pisał: „kocham go jak własną duszę, a bardziej niż życie moje”.

Można powiedzieć, że w samych Niemczech musiał Henryk II staczać walkę z duchem Ottona III. Było to starcie dwóch cywilizacji, bizantyńskiej z łaćnińską, albowiem całych Niemiec bizantyzm nigdy nie ogarnął. Niemieccy zwolennicy cywilizacji łaćnińskiej nabrali przekonania, że tę cywilizację Polska reprezentuje lepiej, że zatem sprawa polska związana jest z moralnością polityczną. Co najlepszego Niemcy wydały, to stało po stronie polskiej, ze świętym Pańskim na czele!

Św. Bruno polityką się jednak nie zajmował. Powiedziawszy publicznie, co myślał i dawszy to na piśmie, spieszył do tego, co było jego powołaniem. Bywał na przemian już to pustelnikiem, już to misjonarzem. Z Polski udał się na Węgry, gdzie wiele jeszcze było do roboty z dziczą Kumanów. Tam popracowawszy, rusza dalej na wschód, na nie tknięte jeszcze przez nikogo pole misyjne, aż za Dniepr, na stepy pomiędzy Kijo-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
wem, a morzem Czarnym, pomiędzy mongolskich Pieczyngów, którzy  
bardzo dawali się we znaki Rusi Kijowskiej.

I tak oto wprowadza nas św. Bruno w kraje, o których dotychczas  
nie było jeszcze wzmianki. Wkroczyliśmy wraz z nim do trzeciego działu  
Słowiańszczyzny. Obok południowej i zachodniej jest jeszcze Słowiańsz-  
czyzna wschodnia, rozleglejsza, ale pozostająca na niższym poziomie  
rozwoju.

Przerywamy w tym miejscu wątek dziejów Bolesława Wielkiego,  
ażeby zapoznać się z krajami, do których on sam miał wkrótce podążyć  
śladem św. Brunona. Dzieje wschodniej Słowiańszczyzny są całkiem  
odrębne. Ludy polskie czy czeskie same sobie urządzały państwo  
w stopniowym rozwoju. Inaczej w dorzeczu Dniepru! Tam państwo po-  
chodziło od obcych najeźdźców.

Przybyli z tamtej strony morza Bałtyckiego, z Półwyspu Skandy-  
nawskiego. Wśród tamtejszych plemion żeglarskich wynaleziono łódź  
żaglową i dzięki temu wojownicy z Północy opłynęli morzem niemal  
całą Europę, od Danii po Sycylię, podbijając kraje nadbrzeżne i zakłada-  
jąc państwa. Zwano ich tam Normanami. Przez wschodnią zaś część  
Bałtyku przepравиło się w roku 862 plemię Rusów z południowej Szwecji  
pod wodzą Ruryka. Od nich pochodzą nazwy Rusi i Rusinów, a po-  
tomkowie Ruryka, Rurykowicze, stali się dynastią ruską. Zwano tych  
przybyszów Waregami, tj. Wrogami, ale wkrótce zesłowiańszczyli się  
i przestali być obcymi.

Rurykowicze, opanowawszy całą Słowiańszczyznę wschodnią,  
posunęli się ku zachodowi. W roku 981 książę kijowski Włodzimierz  
zagarnął dwie ziemie polskie, które pogrążone w pierwotnym bycie  
plemiennym nie należały jeszcze do państwa Piastowskiego i nikt ich  
nie bronił. Zajął Włodzimierz tzw. Grody Czerwieńskie, tj. dzisiejszą  
Chełmszczyznę i część Wołynia z głównymi grodami Czerwieniem  
i Wołyniem. Stamtąd posunął się na Bełz do Przemyśla i dalej po góry

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Karpacie, obsadzając załogami waregskimi ziemię Lachów, czyli okolice Lwowa. Ponieważ pierwszym ludem polskim, znanym Rusinom byli Lachowie, przenieśli następnże Rusini tę nazwę na cały naród polski.

Książę Włodzimierz przyjął krótko potem, w roku 988 chrzest, ale z Konstantynopola. Ponieważ ziemie Lachów należały do jego państwa, więc też wkraczało pomiędzy Lachów chrześcijaństwo w obrządku wschodnio-bizantyńskim i lud ten został cywilizacyjnie odgradzony od reszty Polski.

A tymczasem Kijowszczyzna była niepokojona przez koczowników stepowych, Pieczyngów. Szczególna rzecz, że ani w Bizancjum, ani w Kijowie nie powzięto myśli, czy nie dałoby się Pieczyngów nawrócić na chrześcijaństwo! Polska szerzyła ewangelię na południe i północ, na Węgry, Pomorze, Prusy i Skandynawię – sama dopiero co nawrócona – podczas gdy kler grecki i bułgarski, mając pogan tuż pod bokiem, zagrożających raz po raz stolicy kijowskiej, nie myślał o misjonarstwie!

Jak już wiemy, podążył tam przyjaciel Bolesława Wielkiego, św. Bruno. Nawrócenie Pieczyngów stanowiłoby epokę w dziejach wschodniej Europy, ale też trzeba by na to pracy kilku pokoleń misjonarzy. Św. Bruno zrobił początek widocznie dobry, skoro taką pozyskał sobie u dzikich koczowników powagę, iż zdołał w roku 1008 zawrzeć z nimi pokój, stawszy się pośrednikiem między Włodzimierzem, a wodzem hord pogańskich. Świadczy to, że „łaciński” misjonarz miał szacunek u jednej i drugiej strony.

Z pięknym plonem wraca św. Bruno – jakby do swego domu – do Poznania. Zastaje trzecią wojnę z Henrykiem II, która wybuchła w roku 1007 i miała trwać do roku 1013. Bolesław Wielki rozszerzył jeszcze bardziej zwierzchnictwo nad Połabianami, a cesarz nie zdołał mu nic odebrać.

Św. Bruno bolejący nad wojną, wyrwał się z przykrych spraw na nową misję. Tym razem poszedł śladem św. Wojciecha pomiędzy Prusaków. Zaszedł dalek od swego poprzednika, aż na wschodnim pogra-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
niczu Prus, blisko już Żmudzi. Zginął także śmiercią męczeńską w lutym 1009 roku.

Tymczasem, gdy Bolesław Wielki wojować musiał dalej z Niemcami, kiełkowały w Polsce coraz bardziej powołania duchowne. Kamedulskie pustelnictwo, samo o tym nie wiedząc, dokonywało zdobyczy także świeckich. Jak już wiemy, nie należała jeszcze do państwa piastowskiego ziemia Lachów; nie wiadano o niej w Poznaniu! Nie dziwny się temu, bo do tej ziemi nie można się było dostać ani nawet z Krakowa, ani nawet z jeszcze bliższej Wiślicy! Od Wiśliczan oddzieleni byli Lachowie olbrzymią puszcza leśną, której jeszcze nikt nie przemierzył, nie przekroczył!

Pierwszym, który tego dokonał, był św. Jędrzej, zwany Żurawkiem. Pochodził z Opatowa koło Wiślicy, a dokonał żywota świątobliwego aż po drugiej stronie gór Karpackich, w okolicy Tenczyna. Często w głuchych puszczech był pierwszym głosem ludzkim pobożny śpiew Kamedułów. Zapuścił się nasz święty rodak w olbrzymią puszcza. Dość długo przebywał w Czchowie nad Dunajcem, po czym posuwał się coraz dalej na południe, aż doszedł do Zaborza na Orawie i wreszcie do Tenczyna. W świątobliwym pustelniczym życiu, pełnym całkowitego zaparcia się, miał potem towarzysza imieniem Benedykt. Zmarł św. Żurawek w roku 1011, a towarzysz przeżył go tylko o trzy lata. Razem spoczywają ich prochy w kościele św. Emeryka pod górą Zabor na Słowaczynie. Razem też obydwaj kanonizowani w roku 1455 przez papieża Kaliksta IV.

Tak uzupełniła się dziesiątka świętych, otaczających tron Bolesława Wielkiego. W tym właśnie czasie skierował się Bolesław ku Słowiańszczyźnie wschodniej. Czy św. Bruno nie był informatorem wzajemnym, który w Kijowie opowiadał o Polsce, a w Poznaniu o Rusi?

W roku 1012 jedna z córek Bolesława (niewiadomego imienia) wychodzi za mąż za Światopełką, księcia dzielnicowego Rusi połu-

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....  
dniowej, na Turowie. Towarzyszy jej Reinbern, biskup kołobrzegi. Ten uprawiał w Turowszczyźnie misjonarstwo, a oczywiście w obrządku łacińskim, bo innego nie znał. Zbożna praca została gwałtownie przerwana. Wśród sporów dynastycznych o Kijów dostał się Świątopęk do więzienia wraz z żoną i biskupem. Bolesław wyprawił się na Kijów w roku 1013 i więźniów uwolnił, ale musiał zaraz pospiesznie wracać, bo wybuchła nowa wojna z Henrykiem II niemieckim, czwarta już z rzędu.

Henryk, znękany, zgnębiony moralnie i kilkakrotnie w wojnie pokonany, zawarł ostatecznie pokój w Budziszynie na Łużycach. Zostawały przy Polsce Morawy i ziemie połabskie po rzeki Łabę i Salę. Pokój ten uczynił Bolesława Wielkiego władcą Słowiańszczyzny zachodniej i teraz mógł się zwrócić na wschód.

Podczas tej drugiej wojny ruskiej (prowadzonej z Jarosławem, synem Włodzimierza), Rusini nadali Bolesławowi przydomek Chrobrego, tj. mężnego, dzielnego. Po wielkim zwycięstwie nad rzeką Bugiem, Chrobry zdążył w szybkim pochodzie pod Kijów i zajął to miasto. Wjeżdżał tam przez bramę, zwaną Złotą, bo były koło niej kramy złotnicze. Wjeżdżając ciął mieczem w bramę na znak zwycięstwa i zwierzchnictwa, jakie odtąd miał tu sprawować. Miecz wyszczerbił się od cięcia i zwano go odtąd Szczerbcem. Przechodził na następców Bolesławowych, jako dziedzictwo państwa polskiego.

Z Kijowa wyprawił Bolesław Wielki tegoż jeszcze roku 1018 dwa poselstwa na dwie strony świata, do dwóch cesarzy, do tytułującego się rzymskim króla niemieckiego Henryka II i do cesarza bizantyńskiego w Konstantynopolu, którego książęta ruscy uznawali swym zwierzchnikiem. Obydwu cesarzom ogłaszał, że teraz on zakłada trzeci związek państw, związek słowiański. Oświadczał się dobrym sąsiadem i nawzajem o przyjaźń prosił, ale też ostrzegał, że potrafi być groźnym sąsiadem, gdyby kto czyhał na niezależność jego Rzeszy słowiańskiej.

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

Wyruszył Bolesław Wielki na Ruś drogą północną, przez rzekę Bug, wracał zaś teraz drogą południową, gdzie po raz pierwszy dopiero miano oglądać drużyny Piastowskie. Wracał mianowicie na Grody Czerwieńskie i ziemię Lachów. Latem 1019 roku wcielił te krainy do swego państwa, wypędziwszy załogi waregskie. Następnie przekroczył przełęcz użocką, skąd szedł na zachód wzdłuż południowego Podkarpacia, zajmując i przyłączając do polskiego państwa całą północną część Węgier, tak zwane górne Węgry, aż po zagięcia Cisy i Dunaju, całą tedy Słowaczczyznę. Reszta Węgier pozostawała przy Madziarach, podzielona na trzy księstwa dynastii Arpadów. Dalej odbywał się powrót wojsk Bolesława doliną Orawy i wokół Babiej Góry ku północy pod Kraków i do ziemi Wiślan, tak iż odtąd Małopolska połączona jest z Wielkopolską.

Niebawem przeniesiono stolicę państwa do Krakowa. Znaczyło to, że odtąd sprawy wschodnie mają być uważane za równie ważne jak zachodnie, wewnątrz zaś państwa następuje zrównanie ziem nowo nabytych z dawnymi. Bolesław Wielki był teraz panem od Sali i Łaby do Dniepru, od Dunaju (płynącego na południu Słowaczczyzny) do Morza Bałtyckiego. Panował nad wszystkimi (prócz Mazowsza) polskimi ludami, nad Połabiami i Morawami, a nadto miał swych hołdowników na Słowaczczyźnie i Rusi. Rzesza słowiańska istniała, była faktem dokonanym.

Tę wspaniałą budowę piastowską należało uwieńczyć koroną. Rozpoczął więc Bolesław starania w Rzymie o tytuł królewski, a gdy skutek był pomyślny, zgromadził biskupów polskich i kazał się arcybiskupowi koronować w archikatedrze gnieźnieńskiej w roku 1024. Korona polska stała się widocznym znakiem jedności narodowej i państwowej niepodległości oraz zupełnej równości z innymi narodami Europy.

Dobrze, że Bolesław Wielki nie odkładał dłużej tej wiekopomnej uroczystości, bo już w następnym roku 1025 nastąpił jego zgon. Liczył

..... Święci w dziejach narodu polskiego .....

zaledwie 58 lat; pochowany został w Tumie poznańskim, obok swego ojca. Mają tam wspólny grobowiec i pomnik, na którym wyobrażono Mieszka I opartego na krzyżu, jako tego, który zaprowadził chrześcijańską organizację państwową, a Bolesława na mieczu, ponieważ państwo to obronił mieczem i tak znakomicie rozszerzył.



*S. Stanislaus*

*Avec priuil.*

**ŚWIĘTY STANISŁAW**